AKTA SPRAWY

DRACO CONTRACT

ZASTRZEŻENIE

Wersja wydarzeń przedstawiana przez królewne może odbiegać od stanu faktycznego.
Smok nie wykazywał wcześniej zachowań problematycznych.
Zalecenie: zachować ostrożność przy ocenie źródeł.

SMOK SAMOTNOŚCI

(raport operacyjny)

STATUS OBIEKTU:
NIEPRZEWIDYWALNY
(ograniczony dostęp do ogona)

ŚCIŚLE TAJNE

nielegalne loty testowe

SMOK SAMOTNOŚCI

W tej krainie w zamku dużym,
Mała królewna mieszkała.
Była sama w wielkim domu,
Lepszych czasów wyglądała.

U wrót grodu, koło fosy,
Jama czernią swą straszyła,
Odpędzając wszystkich gości,
Smoka w swoim wnętrzu kryła.

Kilku wcześniej próbowało,
Odbić dziecko z łap potwora,
Bestia była jednak sprytna,
Nie oddała śmiałkom pola.

Tutaj trzeba głową ruszyć,
Plan obmyślić, podejść zwierzę,
Tylko jak tego dokonać
W kraju gdzie są sami tchórze?

Wtedy Mama w zbroi lśniącej
Na rumaku przyjechała,
Za niewinną, białą owcę
Na granicy się przebrała.

Do wrót grodu puka smiało,
Zasłaniając broni drzewce,
Rozglądając się ukradkiem,
Jak tu dopaść strachu siewcę.

Rzecz to znana wszystkim była,
Że to rycerz pierwszych rzedów,
Nie zwyczajny był popełniać
W walce jakichś większych błędów.

Tylko rumak był gotowy
Podjąć smoka w szczerym polu,
Ale Mama go ostrzegła:
„Nie rób tego przyjacielu!".

Ty w odwodzie będziesz czekał,
Tuż przed jamą zajmiesz miejsce,
Robiąc halas rżyj do woli,
Wabiąc stwora pięknym mięśniem.

Ogon wydawał się łatwym łupem, ale w tym momencie wszystko zależało od dokładnej synchronizacji działań. Przyjemności należało odłożyc na później.

Koń wytrzeszczył zrazu oczy,
Nie zwyczajny takiej roli,
Plan ten jednak przyjął szybko,
Poddał się rycerza woli.

Tak, jak rzekli, tak zrobili,
Koń przed jamą mięśnie prężył,
Rży najgłośniej jak potrafi,
Omal strun nie nadwyrężył.

Mama zaś, wchodzi powoli,
Do pieczary smoka wpełza,
Idzie szybko na paluszkach
Przypomina sobą węża.

Należy powiedzieć coś bardzo ważnego: koń wcale nie rżał, on ryczał ze strachu!!

To Do List:
- wywlec księżniczkę z łóżka (9:00)
- zaprowadzić do ochmistrzyni (nie dać się wyprowadzić z równowagi ~10:00)
- patrol (jeżeli trzeba-pozbyć się blaszaka)
- kolos z przepływu -WAŻNE!
- 2 ostatnie równania poprawić
- przerwa obiadowa (owca/opcjonalnie koza)

Trzeba w tym miejscu wtrącić małą dygresję. Smok, poniekąd stał się zakładnikiem sytuacji, bowiem nie mógł nawiet przypuszczać, że jego kłopoty staną się aż tak poważne. Kiedy 1,5 roku temu podpisywał kontrakt z Królem na ochronę pasierbicy, jego marzenie się spełniło (tak myślał) – spokojna robota pod protektoratem władcy, studia, darmowa jama i wyżywienie – co mogło pójść nie tak?
Szybko okazało się jednak, że ciepła posadka nie dla niego. Królewna urywała się na imprezy, które nierzadko odbywały się trzy razy w tygodniu (nie dał się przekupić – nienawidziła go za to). Na dodatek jama leżała na przecięciu szlaków rycerskich i byle-blaszak, pod byle pretekstem chciał sprawdzić jego formę. No i jeszcze Mama... Tego było za wiele...

STATUS OBIEKTU:
Obiekt chroniony-Księżniczka
Zleceniodawca-Jego Królewska Mość
Każde naruszenie kontraktu będzie traktowane przez smoka ze SZCZEGÓLNĄ SUROWOŚCIĄ.

DOSSIER GATUNKOWE
(Draco contractus)
(smok kontraktowy, zwany potocznie – dyżurnym)

Jak podaje DragonWiki – jest to rzadki przedstawiciel smoków średniej wielkości, spotykany najczęściej w pobliżu zamków królewskich, zwłaszcza tam, gdzie pojawiają się kontrakty o podejrzanie niejasnym charakterze.

Do cech gatunku należą: wysoka mobilność, ponadprzeciętna inteligencja, znakomita pamięć szczegółów oraz zdolność wykrywania niekorzystnych zapisów drobnym drukiem.

We wczesnej fazie walki osobniki dorosłe zdolne są do kontrolowanego odrzucenia ogona – mechanizmu znanego jako autotomia. Adaptacja ta powstała najprawdopodobniej jako odpowiedź na nadmierną aktywność rycerzy w okresie kryzysu. W środowisku biologów funkcjonuje zwięzłe podsumowanie tej strategii:

„Oddaj ogon – zachowaj łeb."

Smoki z tego gatunku wykazują także naturalny talent do negocjacji, dzięki czemu potrafią odnaleźć się w wielu kontrowersyjnych sytuacjach.

Prowadzą tryb życia pół-akademicki. Dzień dzielą pomiędzy pilnowanie obiektu kontraktu a studia – najczęściej w zakresie matematyki, fizyki czy informatyki. Zdecydowanie preferuje przedmioty ścisłe.

Wbrew pozorom nie są agresywne. Mimo groźnego wyglądu często pełnią funkcję niańki czy opiekuna (gdy dzieci podrosną), rzadko konfliktowe. Większość incydentów wynika z nieprzemyślanych prób ratowania księżniczek, naruszania stref ochronnych czy ignorowania tabliczek informacyjnych.

Uważny czytelnik zwrócił już uwagę na konflikt księżniczki z według niej, nadopiekuńczym smokiem, gdzie drakoid okazał się nieugięty.

Najpierw beczkę chce odszukać,
Co po brzegi siarki pełna,
Aby bestia ziać nie mogła,
Sił swoich nie była spełna.

Widać zarys smoczej głowy,
Co wyciąga się w nadziei,
Łatwy łup zwietrzyły nozdża,
Czując zapach końskiej szyi.

Jednym susem skacze rycerz,
Tam gdzie ogon się zaczyna,
Widzę lśniące, białe ostrze,
Które świszcząc gnat przecina.

Koń był zdesperowany.
Zdawał sobie sprawę z 2 rzeczy: teraz, albo nigdy i smok, albo on. To nie był wybór - to ultimatum!

Ryk był straszny, tumult wielki,
Kurzu w koło całe chmury,
Potem wszystkim się ukazał,
Widok gada dość ponury.

To był tryumf niewątpliwy,
Bestia broń swą utraciła,
Widząc rychła swą przegraną
Do ucieczki się rzuciła.

Rumak jednak był gdzie winien,
Tuż przed grotą czekał stwora,
Kopnął gada w pierś kopytem,
Nie był to cios amatora.

Kroniki odnotowały później, że był to dzień wielkiej bitwy ze smokiem. Prawda była bardziej prozaiczna: smok pilnował królewny, koń myślał o przetrwaniu a Mama... o obiedzie i jak widać menu wyglądało na zupełnie niezagrożone.

... Smok był kompletnie zbity z tropu.
Jeszcze chwilę wcześniej rozmyślał o tłustym baranie zapiekanym w cieście francuskim albo młodej kózce z rusztu.
Nie przypuszczał nawet, że może zostać daniem głównym.
Potem dłuższy czas spędził na szczegółowej analizie błędów taktycznych...

Leży zwierzę przed pieczarą,
Ogłuszone, bez oddechu,
Nikt się tego nie spodziewał,
Że nie będzie mu do śmiechu.

Wojak dzielnie pętle wiąże,
Zaplatając wokół grdyki,
Snuje plany jak podzielić,
Porcje mięsa na befsztyki.

Koń się jednak nie chciał zgodzić
By tak skończyć smoka życie,
Może, można go nauczyć,
Jak pracować należycie?

Kulinarna egzekucja smoka odbywała się... w jego obecności na całego, on sam zaś, nie mógł zrozumieć, jak to się stało, że mimo usilnych prób trzymania się zdala od kłopotów był w samym oku cyklonu.

Największym beneficjentem zamieszania na podzamczu okazał się koń. Mimo początkowych protestów oraz niewątpliwego stresu towarzyszącego całemu zajściu szybko pojął, iż jego rola „szoféra" w nocnych eskapadach królewny właśnie dobiega końca. Samotne oczekiwanie na zewnątrz, w deszczu i przenikliwym wietrze, odchodziło w niepamięć – odkąd smok, nieco zaskoczony obrotem spraw, okazał się posiadać skrzydła znacznie wydajniejsze niż końskie kopyta. Królewna zaś, dzięki swej dyplomacji, powiększyła zasięgi i wszystkie znane miejsca imprez zanlazły się nagle w jej zasięgu operacyjnym. Był to, bez wątpienia skok jakościowy.

Mama, po uratowaniu córki, uznała, iż jej misja została spełniona.

Mimo początkowych trudności próby przebiegały sprawnie i zarówno pilot, jak i smok czynili szybkie postępy.
Dziewiczy lot odbył się w atmosferze zaufania – choć smok wciąż jeszcze nie dostrzegał wszystkich korzyści wynikających z nowej funkcji.

Poproszono więc królewnę,
Co swą chustą twarz przetarła,
Żeby oceniła smoka,
Co jest sobą bestia warta.

Popatrzyło dziewczę małe,
Na to cielsko litościwie,
„Przecież on ma wielkie skrzydła,
to jest wartość niewątpliwie!".

Przez czas jakiś był szkolony,
By nauczyć się pokory,
Gdyż na większych wysokościach
Smok niestety czuł się chory.

Królewna w czasie prób dzierżyła statecznik pionowy na plecach. To była cena, za posiłek, który zafundowała... mama.

Sztukę jednak opanował,
Tak, że koń mógł latać na nim,
Wkrótce w grodzie się znaleźli,
Liczni awioniki fani.

Regularnie teraz lata,
Tam gdzie zieleń wiecznie żywa,
Koń uwielbia te podróże,
Czego nigdy nie ukrywał.

Przez dni kilka był w Helwecji,
By odwiedzić tam rodzinę,
Przy nadziei spotkał ciocię,
Miał zdziwioną wielce minę.

Pewien feler sprawia kłopot,
Brak organu jest przeszkodą,
Więc ostatni z pasażerów,
Musi trzymać sztuczny ogon.

Teraz często ich widuję,
Przy stoliku razem siedzą,
Smok serwuje im herbatę,
Giełd światowych ruchy śledzą.

Jedna tylko jest obawa,
Więc schowali beczkę z siarką,
A królewna mądra głowa,
Trzyma klucz żelazną ręką.

Królewna była dziewczęciem bystrego rozumu i nieokiełznanego temperamentu, toteż prędko pojęła w jaki sposób poprawić swoją sytuację. Smoka postrzegała jako niewykorzystany zasób, choć jednocześnie bardzo go lubiła i próbowała przekonać do swoich pomysłów (bez powodzenia). Wtedy niespodziewanie wkroczyła mama – trzeba było reagować...
Przedsięwzięcie wymagało jednak dodatkowego finansowania – o tym również pomyślała. Wrodzony talent do biznesu mamy i konsekwencja w prowadzeniu interesów okazały się bezcenne.

Koń zaś, obserwując całą sprawę z właściwą sobie przenikliwością, stwierdził kiedyś z przekąsem, że królewna to po prostu szachista w małej kiecce.

Ogon odrastał powoli, ale systematycznie, podróże stawały się coraz bardziej komfortowe, smok robił postępy w pilotażu i niczego już nie trzeba było trzymać...

CZĘŚCIOWO ODTWORZONE

Według niepotwierdzonych informacji
smok rzeczywiście nauczył się latać.

Proces ten nie był pozbawiony trudności,
a źródła finansowania do dziś budzą
pewne wątpliwości.

Królewna wykazała się inicjatywą,
koń – ograniczonym zaufaniem,
reszta wydarzeń potoczyła się szybciej,
niż ktokolwiek przewidywał.

Szczegóły zostały częściowo utajnione.

... a smok nadal nie ma pojęcia,
co właściwie zrobił nie tak.

FRAGMENT RAPORTU NIEKOMPLETNY

DC-17/Helwetia